

Ferdinando Frega – Nando the Scribe

GENNARO HOT DOG



Gillettenarrative.com

GILLETTE I GENNARO HOT DOG

GILLETTE TRAILER 18 — NANDO THE SCRIBE

Wciąż 1 dolar.

Wysiadłem z autobusu i ruszyłem pieszo pod adres, pod którym miałem zamieszkać.

Mój amerykański akcent brzmiał fałszywie w ustach Włocha.

Pociłem się.

Czułem się brudny.

Manhattan o świcie mówi prawdę.

Śmieciarki jeszcze nie przejechały.

Ulice wciąż niosły zapach poprzedniej nocy.

Dla większości ludzi ten zapach byłby obrzydliwy.

Dla mnie pachniał domem.

Dotarcie tam zajęło mi 61 lat.

Winny jest bocian powiązany z FedEx, który pomylił dostawę i zrzucił mnie na południu Włoch. Zły adres.

Teraz moje ciało w końcu doganiało mój umysł.

Nowy Jork czekał na mnie w ciszy.

I wtedy go zobaczyłem.

Wózek z hot dogami.

I od razu wiedziałem: jestem w domu.

Podszedłem bliżej. Właściciel był stary. Włoch. Z Neapolu. Idealnie.

Od razu zaczął przedstawienie.

„Jestem zmęczony”.

„Jestem stary”.

„Nie mam pieniędzy”.

„Mam za dużo dzieci”.

„Chcę sprzedać ten interes”.

Przerwałem mu. „Ile za wózek?”

Wpatrywał się we mnie. „Zanim porozmawiamy o pieniądzach... powiedz mi, kim ty, do diabła, jesteś”.

Uczciwie. Poszliśmy na kawę. Potem na obiad. Potem dalej rozmawialiśmy. Mijały godziny, ale on ani razu nie spojrzał na zegarek.

W pewnej chwili uśmiechnąłem się i powiedziałem: „W Ameryce zawsze mówią, że czas to pieniądz”.

Roześmiał się. „Nie”. Potem spojrzał mi prosto w oczy. „Po czasie... serce to pieniądz”.

Obaj się uśmiechnęliśmy. Ale od razu wiedziałem, że to nie był żart.

Następnego ranka spotkaliśmy się w ratuszu. Przyszedł z żoną. Potem z córką. Potem z siostrą. Potem ze szwagierką. W tym momencie wyglądało to mniej na transakcję handlową, a bardziej tak, jakbym wżeniał się w rodzinę.

Wciąż nie miałem pojęcia, czego chce za wózek. Przygotowałem 35 000 dolarów w gotówce. Miałem nadzieję, że wystarczy.

Wszystko podpisane. Załatwione.

Wtedy spojrzał na mnie i powiedział: „Ile masz pieniędzy?”

Odpowiedziałem tak, jak mądrzy ludzie odpowiadają na niebezpieczne pytania:
„Nie wiem. Nie liczyłem. Po prostu powiedz mi, ile ci jestem winien”.

Uśmiechnął się. „Jednego dolara”.

Cisza. Nikt się nie ruszył. Nikt się nie odezwał.

Potem powiedział: „Witaj w Ameryce”.

Tego dnia nauczyłem się czegoś, czego większość ludzi nigdy nie rozumie.

Jedni sprzedają interesy. Inni przekazują dziedzictwo.

Przez pierwszy rok sprzedawałem każdego hot doga za jednego dolara.

Z szacunku. Z pamięci.

Bo niektórych ludzi nie da się kupić. Można ich tylko uhonorować.

Nando